



UMCS
INSTYTUT SOCJOLOGII

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Wydział Filozofii i Socjologii
INSTYTUT SOCJOLOGII

Lublin, 30 sierpnia 2024

Dr hab. Anna Witeska-Młynarczyk
Instytut Socjologii UMCS
Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4
20-031 Lublin
e: anna.witeska-mlynarczyk@mail.umcs.pl

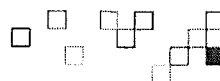
UNIwersYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 13.09.2024

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marcina Gołębia: *Dziecko i dzieciństwo w powojennej Polsce (1944-1956)* napisanej pod kierunkiem dr hab. Pawła Rodaka, prof. Ucz.

W związku z decyzją Rady Dyscyplin Nauki o Kulturze i Religii oraz Etnologia i Antropologia Kulturowa Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 2 lipca 2024 r. o powołaniu mnie na recenzentkę rozprawy doktorskiej mgr Marcina Gołębia zatytułowanej *Dziecko i dzieciństwo w powojennej Polsce (1944-1956)*, poniżej przedstawiam przygotowaną przeze mnie recenzję.

Przedstawiona do recenzji praca stanowi oryginalny wkład w interdyscyplinarne studia nad dzieciństwem. Na pierwszy plan wysuwa się tu perspektywa historyczna i kontekst powojennej Polski – przestrzeń słabo rozpoznana na polu childhoodsowym w akademickim piśmiennictwie polskim i zagranicznym. Poprzez użycie kategorii „praktyk kulturowych” i wpisanie ich w „kulturową historię dzieciństwa” Autor dość szeroko zarysowuje swoje pole badawcze tropiąc różne wątki i praktyki związane z dzieciństwem oraz wsłuchując się w wielorakie głosy komentujące i współtworzące dzieciństwa czasów powojennej Polski.

Dr hab. Anna Witeska-Młynarczyk
Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4
20-031 Lublin
tel: +48 81 537 28 34
e-mail: anna.witeska-mlynarczyk@mail.umcs.pl

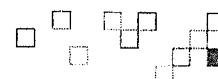


NIP: 712-010-36-92
REGON: 000001353

Praca nastawiona jest na odczytanie definicji dziecka i dzieciństwa funkcjonujących w powojennej Polsce i z góry zakłada, że istniały one w liczbie mnogiej. Poruszając się po różnych kontekstach etnicznych, kulturowych, instytucjonalnych, klasowych itd. mgr Marcin Gołąb odkrywa dla nas ich wielość i wielowarstwowe uwikłania. Istotną jest ambicja Autora, by dotrzeć do perspektyw dziecięcych. Włącza więc do pracy jako źródła prace młodych piszących w powojennej Polsce pamiętniki, a także rysunki autorstwa dzieci dotyczące codzienności i życia zarówno w ogarniętej wojną, jak i w powojennej Polsce. Czyniąc to, magister Marcin Gołąb podejmuje próbę wyjścia w pracy historycznej dotyczącej dzieciństwa poza konstruktywizm społeczny, w stronę tekstu, który mógłby opowiedzieć czytelnikom nie tylko o większych strukturach czy konstruktach determinujących społeczne odgrywanie dzieciństwa, ale też o indywidualnych dziecięcych światach, towarzyszących im emocjach i sposobach odczuwania rzeczywistości.

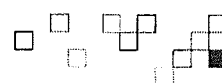
Praca składa się z pięciu części – zawiera cztery rozbudowane rozdziały i zakończenie. Ponadto Autor umieścił w pracy „Wykaz skrótów”, „Bibliografię”, „Spis ilustracji”, „Aneks” zawierający rysunki dziecięce omawiane w pracy i „Streszczenie” w języku angielskim. Praca liczy sobie 496 stron. Jest napisana ze starannością, czytelnie. Struktura pracy została przemyślana, choć przy tak dużej objętości, trudnością może być dla czytelników wiązanie wątków z kolejnych podrozdziałów w spójną narrację. Pisząc recenzję nie jestem w stanie odnieść się do wszystkich ważnych wątków pracy. Bibliografia jest bogata i adekwatna do tematu. Przegląd literatury z zakresu studiów historycznych i childhood studies dobrze przeprowadzony pod kątem problemów metodologicznych poruszanych w pracy.

Chciałam zastrzec, że pracę recenzuję z konkretnego miejsca t.j. jako antropolożka społeczna badająca i pisząca także w interdyscyplinarnym nurcie badań nad dzieciństwem. Jest to o tyle



istotne, że część zawartych w pracy dyskusji przynależnych do nauk historycznych, sposobów uprawiania badań historycznych, o ile bardzo mnie zaciekawiają, to też nie leżą w polu moich kompetencji. Jeśli podejmę się tu komentarza, będzie miał on charakter zaciekawienia i podjęcia dialogu, a nie głosu eksperckiego. Natomiast wszędzie tam, gdzie praca dotyczy tematu metod, etyki badań z materiałem wytworzonym przez dzieci, dyskursów i praktyk wyznaczających wielorakie doświadczenia bycia dzieckiem, będę pisać z pozycji osoby akademickiej pracującej w nurcie nowych studiów nad dzieciństwem.

Pracę otwiera rozdział „W stronę kulturowej historii dzieciństwa”. Jest to rozdział ważny, bo sytuujący pracę teoretycznie, metodologicznie i etycznie. Autor wskazuje, że pracuje metodą studiów przypadków – opowiadając mikro historie, tworzy obrazy reprezentatywne dla większych całości. W części tej magister Marcin Gołąb wprowadza czytelników do kontekstu historycznego, charakteryzując dwanaście lat, które zdecydował się analizować. Zakreśla też swoją wizję badań nad dzieciństwem sytuując się w opozycji do historyków uprawiających „adultystyczną historię dzieciństwa”. Zarysowuje postulat, by tam, gdzie to możliwe, poszukiwać „źródeł stanowiących wyraz dziecięcego głosu, punktu widzenia, emocji, przeżyć dziecka” (s. 9). Opowiada się za „podmiotowym podejściem do dziecka” w studiach historycznych t.j. traktowaniem świadectw wytworzonych przez dzieci tak samo, jak tych wytworzonych przez dorosłych. Chodzi o odejście od myślenia o dziecku jako o „niepełnej osobie”, ale jednocześnie nie o to, by dzieci traktować jak osobne plemię, ale jak osoby osadzone w konkretnych sieciach współzależności. Rozdział dowodzi, że Autor swobodnie porusza się po debatach stanowiących kamień węgielny studiów nad dzieciństwem. Z punktu widzenia tego nurtu praca realizuje jeden z kluczowych postulatów - gwarantuje większą widzialność grupie marginalizowanej, dla której głosów platformą miały być właśnie childhood studies. Jak zaznaczałam wcześniej, przybliżenie mikro historii osób będących



dziećmi w powojennej Polsce wypełnia lukę w dość rozproszonym piśmiennictwie interdyscyplinarnych studiów nad dzieciństwem.

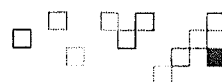
Podstawowym pytaniem stawianym w pracy jest to: „jak dzieci odbierały wydarzenia, których były świadkami, co myślały o świecie i jakie miały możliwości działania” (s. 11), albo raczej szerzej – kim było dziecko w tamtym okresie, jak rozumiano dzieciństwo, jak było współkonstruowane w różnych kontekstach. Postulat traktowania dzieciństwa jako „specyficznej praktyki, czy raczej konstelacji praktyk, a także samorealizacji” (s. 25) prowadzi do ważnej konstatacji. Nie mamy do czynienia z powojennym dzieciństwem, a z wieloma, różnie usytuowanymi dzieciństwami w określonym momencie historycznym i geograficznym. Na wyróżnienie zasługuje praca, jaką wykonał Autor, szukając źródeł i opowiadając wiele historii.

Magister Marcin Gołąb proponuje w pracy podejście postparadigmatyczne. Omawia strategię radaru i lunety, które stosuje w lokalizowaniu materiału badawczego. Jak sam pisze: „Proponowany sposób doboru źródeł może dawać przypadkowe rezultaty” (s. 31). Pozytywnie widzę świadomość Autora i jasne określenie słabych stron metody. Faktycznie narracja jest wielowątkowa i dygresyjna. Widzę to zarówno jako wadę jak i zaletę wybranego podejścia. Tekst konfrontuje czytelniczkę z wieloma różnymi historiami i zmusza często do samodzielnego wypracowywania powiązań i rozwijania ważnych myśli Autora rzuconych pod koniec podrozdziałów. Osobiście wołałabym mniej dygresji i więcej krytycznych refleksji Autora.

Autor pracuje z dwoma kategoriami źródeł. Po pierwsze są to źródła tradycyjne. Służą mu one do opisu tego, co składało się na dzieciństwo, szczególnie w kontekście praktyk



instytucjonalnych. Pozwalają odtworzyć jak wyobrażano sobie i jak definiowano dziecko, jak organizowano dziecięcy świat, jakie praktyki konstytuowały dziecięce światy. Z drugiej strony mamy wytwory dzieci t.j. dokumenty osobiste (np. rysunki, zapiski pamiętnikarskie, wypracowania) w wykorzystaniu których chodziło o dotarcie do perspektywy dziecięcej. Sięgnięcie po materiały osobiste miało pozwolić na realizację postulatu upodmiotowienia dzieci w studiach historycznych. Autor ma świadomość, że zapis dziecięcego doświadczenia nie jest równy samemu doświadczeniu. Zdanie: „Trudno jednak z perspektywy historyka nie skorzystać z takich źródeł, nawet jeśli nie są one czystym wytworem dziecięcej spontaniczności” (s. 25) uwypukla pewno napięcie i niejasność w tym, jak myślimy o dziecięcych wytworach, jakie mamy o nich wyobrażenie. Pojawia się pytanie o to, dlaczego Autor wyżej wartościowałby spontaniczny rysunek od rysunku niespontanicznego? Nie do końca przepracowana została w tekście kluczowa dla childhood studies kategoria dziecięcego głosu czy perspektywy. Wprawdzie Autor przywołuje prace cypryjskiego badacza dzieciństwa Spyrosa Spyrou, w której kategoria głosu poddana została krytycznej refleksji, jednak czytając tekst, pozostaję z pewnym niedosytem jeśli chodzi o poprowadzenie takiej dyskusji. Z pewnością w każdym przypadku, gdy Autor analizuje okoliczności w jakich omawiane źródła zostały wytworzone, de facto krytycznie podchodzi do tematu głosu i wskazuje, że rozumie go jako usytuowany. Niemniej jednak osoba czytająca traci z horyzontu początkowo zapowiadany cel upodmiotowienia dziecka w tym konkretnym badaniu. Warto byłoby jasno określić czym ten cel jest. Czy jest nim realizacja badania historycznego, w którym w ogóle sięga się po wytwory dziecięce? Czy sam ten fakt działa upodmiotawiająco? Czy chodziłoby raczej o dotarcie do dziecięcych wytworów jak najmniej zapośredniczonych instytucjonalnie czy kulturowo? Czasem czytam narrację Autora jak wyraz nostalgii za autentycznym głosem dziecka trudnym do uchwycenia w badaniu historycznym, gdzie źródła dyktują skupienie uwagi na kontekście a nie na czystym głosie. Moim zdaniem warto byłoby



poświęcić więcej miejsca na określenie specyfiki historycznych studiów nad dzieciństwem w odniesieniu do szerszego projektu childhood studies, w którym dominują prace i metody pozwalające na przyglądanie się teraźniejszości, w związku z czym uprzywilejowujące partycypację i sprawczość w toku samego badania.

Poprzez pracę ze źródłami tradycyjnymi, Autor skupia się na dyskursach eksperckich oraz dokonuje próby odtworzenia „imaginarium społecznego” powojennej Polski. Dzięki wrażliwości intersekcyjnej i tej charakteryzującej studia kulturowe, udaje się zaznaczyć miejsca na mapie społecznej, w których elity generują wyobrażenia o dzieciństwie, oraz te, które powstają w oddaleniu od dyskursów tworzonych przez elity czy ekspertów. Polska powojenna była też zresztą czasem przewartościowań i transformacji. Dziecięce doświadczenia powstawały więc w przestrzeni pełnej konfliktu, napięć pomiędzy nowym i starym – w tym także między różnymi sposobami przeżywania i ekspresji dzieciństwa. Tutaj podejście do dzieciństwa w liczbie mnogiej t.j. dzieciństw nabiera szczególnego sensu, bo to okres szczególnej plastyczności i dynamiki w obszarze praktyk. Wybór metody broni się, bo dzięki niej Autor rysuje impresjonistyczny obraz wielości, ruchu, zmian, napięć. Dużo tu retrospekcji, ale też praktyk, w których z nadzieją patrzy się w przyszłość. Autor przyglądając się źródłom wyłuskuje tę różnorodność doświadczeń np. opowiadając o doświadczeniach dzieci polskich i żydowskich, dzieci z rodzin inteligenckich i bezdomnych, o harcerstwie i placówkach opiekuńczych, ale też o tym, jak traktowano wojenne doświadczenia dzieci po wojnie.

Rozdział pierwszy kończy się konstatacją o „konieczności znalezienia narzędzi badawczych, które wykraczają poza dawny paradygmat w badaniach nad dzieciństwem” (s. 106). Nie dowiadujemy się jednak gdzie sam Autor umiejscawia swoje refleksji w świetle redefinicji



nowych studiów nad dzieciństwem. Brak odwołań do literatury, która zawiera nowe postulaty redefinicji - np. do prac kolektywu Reimagining Childhood Studies.

W rozdziale drugim zatytułowanym „Dzieciństwo w Polsce powojennej. Mapowanie praktyk kulturowych” Autor wprowadza nas do przedwojnia, zajmuje się ciekawym wątkiem figury dziecka ofiary wojny, praktykami wokół nowonarodzonych dzieci, wychowaniem, figurą dziecka czytelnika, codziennością i w końcu pracą dzieci. Selekcja tematów oddaje logikę zastosowanej techniki radaru. Autor prowadzi nas chronologicznie. Zaczyna od schyłkowych lat drugiej wojny. Przybliża nam sposoby myślenia i główne wątki dyskursu publicznego skoncentrowanego wokół dzieci oraz wpisane w praktyki mówienia o dzieciach nierówności odczytywane chociażby w pominięciach. Kategorie - cierpienie, bycie ofiarą, trauma, świadek – bliskie współczesności, wyraźnie stanowią część globalnego dyskursu o dzieciach ofiarach wojny. Ten transnarodowy charakter dyskursu Autor świetnie pokazuje analizując inicjatywy Polonii na rzecz dzieci. Bardzo ciekawa jest dyskusja dotycząca politycznej aktywizacji wokół haseł wokół dziecka-ofiary wojny. W czasach powojennych przeplatają się wątki dotyczące idyllicznych wyobrażeń o tym, czym dzieciństwo powinno być, narracji rozwojowych, rehabilitacji dziecięcych światów, a w szczególności powrotu do normalności po ekstremalnych doświadczeniach wojny. „Dziecko ma być znowu dzieckiem” (s. 128) – to główne hasło i niniejszą pracę doktorską można czytać jako historię powojennych praktyk czynienia dziecka dzieckiem na nowo.

Rozdział trzeci „Problem wychowania” poświęcony jest odśłonom kilku kontekstów. Poznajemy postaci krzewiące myśli pedagogiczne i praktykujących je (jak Anton Makarenko), a także historie translacji i popularyzacji ich idei. Jednocześnie Autor wprowadza nas w



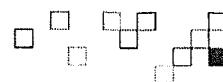
problematykę tzw. bezprizornosti, instytucjonalizacji bezdomnych młodych. Widoczne są połączenia między Polską i Związkiem Radzieckim, przepływ tamtejszych idei i praktyk. Kolejno zanurzamy się w kontekst harcerstwa, by poznać wyobrażenie o cechach, które młody człowiek powinien w sobie kultywować. W trzecim rozdziale Autor zajmuje się też historią wybranych instytucji opiekuńczych. O szkole dowiadujemy się z perspektywy nauczycieli. Bardzo zdawkowo Autor traktuje o laicyzacji wychowania. Brak w rozdziale kontekstu religijnego. Na koniec tej części pracy Autor wprowadza zdawkową refleksję o przemocy i nowych zapisach prawnych.

Rozdział czwarty pozwala obcować z twórczością dziecięcą powojennej Polski. Znaczna część rozdziału poświęcona została rysunkom. Istotne miejsce zajmują też formy piśmienne - wypracowania i pamiętniki. Autor dokonuje przeglądu literatury dotyczącej sztuki dziecięcej jako źródła w badaniu historii kultury. Wbrew głównemu tytułowi są to dyskusje luźno związane z tekstami metodologicznymi z zakresu childhood studies. Jak twierdzi Autor - „Moim zdaniem rysunki dziecięce (i w ogóle prace plastyczne wykonywane przez dzieci), rozpatrywane jako źródło do badania historii kultury, ale również bieżącej refleksji nad dzieciństwem, są warte uwagi, ponieważ stanowią w ostatnim stuleciu jedną z typowych wypowiedzi dziecka”. Tu znów wraca temat głosu. Być może bardziej zasadną byłoby użycie np. kategorii gatunku dziecięcej ekspresji (podejmowana np. we fragmencie dotyczącym wypracowań szkolnych), która w danych warunkach społeczno-kulturowych była wzmacniania – również w kontekście prezentowanych przez Autora refleksji naukowych czy przynależnych do polskich kręgów intelektualnych prac, takich jak „O wychowaniu estetycznym” Janiny Mortkowicz czy praca Stefana Szumana i oparta na niej praca Tadeusza Makarczyńskiego. Jak ten dyskurs wpłynął na fakt, że dostępne źródła, które można traktować jak głosy dzieci, to rysunki? Słusznie zauważa Autor, że analizując rysunki

dowiaduje się on o dziecku, ale też „o stosunku do dzieciństwa, o tym do czego dziecko i dzieciństwo mogło służyć dorosłym, w jaki sposób dziecko i dzieciństwo mogły być postrzegane i traktowane” (s. 333). Brakuje jednak głębszej refleksji nad tym czym właściwie jest głos dzieci na rysunkach oraz wprost, dlaczego odnajdujemy go na rysunkach. Pozostaje z pytaniem czy, bądź w jakim stopniu Autor opowiada nam w ostatnim rozdziale historię Polski powojennej głosami dzieci.

W studiach nad dzieciństwem rysunek poddany został uważnej obróbce intelektualnej jako metoda badawcza. Mamy np. rozróżnienie na rysunek jako rzeczownik i rysunek jako czasownik. W badaniach historycznych traktowanie rysunku, jako czasownika jest trudne, bo rysowanie nie dzieje się tu i teraz. Niemniej Autor w dużym stopniu tego dokonuje, analizując konteksty powstania i prezentacji prac. Podobnie czyni w odniesieniu do prac pisemnych. Czy dziecko jest instrumentalizowane, gdy eksponowany jest jego głos? Co rozumie się przez ten głos? Jak te głosy się przedstawia? Jak reprezentowane są dziecięce doświadczenia w relacji do trudnej historycznej przeszłości, a nawet politycznej teraźniejszości? Tu Autor pochyla się zarówno nad praktykami z przeszłości, jak i nad tymi teraźniejszymi.

Praca z jednej strony jest opowieścią o przeszłości, ale jednocześnie, na innym poziomie, Autor cały czas, co jawi mi się jako projekt bardzo ambitny, dokonuje refleksji dotyczącej metodologii. Szczególnie cenne w moim odczuciu są fragmenty dotyczące materialności np. przy okazji mówienia o rodzaju zeszytów, w których pisali uczniowie (s. 362), czy przy omawianiu „Pamiętnika uczennicy”. Korzystając z koncepcji Philippe’a Lejeune’a Autor omawia przedmioty i przestrzenie, które porządkowały ówczesne dzieciństwa. Podobnie interesujące wątki pojawiają się w podrozdziale dotyczącym pracy dzieci, ich relacji z władzą,



kolektywami, stonką. Opiera się on na różnorodnych źródłach. Autor wplata tu wątki międzygatunkowości, cielesności, aspekt genderowy, materialny (etykiety, środki używane do zwalczania stonki).

Zakończenie jest zbyt lakoniczne. Nie ma miejsca w pracy, w którym Autor zbierałby w sposób metodyczny materiał zawarty w opisywanych historiach.

Poniżej zawieram jeszcze drobne uwagi. Podrozdział „O potrzebie opisywania emocji”, szczególnie wątek dotyczący aktualnych akademickich sposobów konotowania emocji, lepiej, w moim odczuciu, sytuowałby się w pierwszym rozdziale pracy. Podrozdział 4.8 nie wpisuje się w periodyzację zaproponowaną w tytule. Nieliczne powtórzenia (np. s. 366 i s. 368) – „jak zauważyła Susan Engel...”. Przy omawianiu teorii Norberta Eliasa zabrakło ważnego odwołania do książki, która teorie Eliasa odnosi do współczesnego dzieciństwa pod redakcją Zofii Boni i Marty Rakoczy.

Pracę przeczytałam z dużym zaciekawieniem. Jest ona przykładem zaangażowanej refleksji metodologicznej prowadzonej w toku opowieści opartych na badaniach historycznych. W sposób szczególny więc, niejako podwójnie, buduje dorobek polskich studiów nad dzieciństwem.

Ocena końcowa

Podsumowując, stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska zatytułowana ***Dziecko i dzieciństwo w powojennej Polsce (1944-1956)*** spełnia warunki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 42, z



późn. Zm.) i wnioskuję o dopuszczenie mgr Marcina Gołębia do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Anna Witeska-Młynarczyk
Anna Witeska-Młynarczyk

